

## POSELSTWO JANA POTOCKIEGO DO CHIN W 1806 R.\*

Epoka oświecenia sformułowała pojęcie Wielkiej Europy, w którym definicja kontynentu europejskiego została poszerzona o przynależność Rosji na Wschodzie i Ameryki na Zachodzie<sup>1</sup>. Jednak myśli Europejczyków wybiegały poza te granice terytorialne i – jak pisze Pierre Chaunu: „kiedy zaczyna się wzrost oświecenia, Europa ma już przed sobą tylko Chiny”<sup>2</sup>. Niedostatek sieci komunikacyjnej ograniczał wiedzę Europejczyków o Chinach do poziomu ogólności, a wyobrażenia o Państwie Środka miały oparcie głównie w pismach misjonarzy – owych niestrudzonych mistrzów informacji. Już od XIII w. podejmowali oni próby opisanie i zrozumienia czcigodnej cywilizacji Dalekiego Wschodu. Wśród tych odważnych franciszkanów i jezuitów nie brakowało misjonarzy z Polski<sup>3</sup>.

Listy i relacje wysyłane z Indii i Chin cieszyły się w Europie wielką poczytnością. Wielokrotnie wznawiane, tłumaczone, przerabiane stawały się też podstawą prac sumujących wiedzę, jak przykładowo dzieło niemieckiego teologa i jezuita Athanasiusa Kirchera *China monumentis*, wydane około połowy XVII w. w Amsterdamie<sup>4</sup>. Na podstawie relacji misjonarzy przygotowywano szeroko kolportowane gazetki tematyczne rozsyłane po całej Europie, a w czasach oświecenia wyciągi z listów przedrukowywała oficjalna prasa<sup>5</sup>.

W szkołach polskich w XVII i XVIII w. relacje zakonników czytywano młodzieży jako wspólną lekturę przy posiłkach, wystawiano spektakle teatralne in-

---

DOI: 10.4467/23538724GS.20.032.12869

\* Artykuł nawiązuje do tekstu I. Kadulskiej, *Theatrum poselstwa do Chin opisane przez Jana Potockiego w 1806 roku* [w:] *Początki wiedzy o Chinach w Polsce*, red. I. Kadulska, J. Włodarski, Gdańsk 2008, s. 73–84.

<sup>1</sup> Por. J. Maciejewski, *Oświecenie* [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996, s. 374–381.

<sup>2</sup> P. Chaunu, *Cywilizacja wieku oświecenia*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1989, s. 62.

<sup>3</sup> Por. hasło: *Chiny* [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1996*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 88–89; M. Prejs, *Egzotyzyzm w literaturze staropolskiej. Wybrane problemy*, Warszawa 1999, s. 192–193; *Niedawne odkrycie Wielkiego Kataju albo Państwa Tybetu*, z portugalskiego przeł., przypisami opatrzył i oprac. I. Kania, wstęp M. Major, Kraków 2004, s. 12–60.

<sup>4</sup> A. Kircher, *China monumentis, qua saris, qua profanis, necnon variis naturae et artis spectaculis*, Amsterdam 1667.

<sup>5</sup> Pisze o tym M. Prejs, *Egzotyzyzm w literaturze...*, s. 173–174, 192–194.

spirowane tematyką chińską<sup>6</sup>, a wiedza geograficzna połączona z informacjami o problematyce antropologicznej została włączona do podręczników, np. Karola Wyrwicza (1768) i Franciszka L. Siarczyńskiego (1790)<sup>7</sup>. Następowало w Polsce stopniowe przybliżanie, osvajanie Dalekiego Wschodu i jego mieszkańców, co w połączeniu z publikacjami o filozofii i obrzędach oraz ze znajomością sztuki ogrodów i wytworów kultury materialnej umożliwiało porządkowanie dalekiej rzeczywistości oraz pomagało w kształtowaniu postawy tolerancji wobec odmienności odległego imperium<sup>8</sup>.

W spisie polskich oświeceniowych relacji z dalekowschodnich podróży umieszcza się pamiętnik zesłańca – konfederata barskiego Maurycego Augusta Beniowskiego<sup>9</sup>. Myśl o dotarciu do Chin została też zapisana w marzeniach najslawniejszego polskiego podróżnika doby oświecenia – hrabiego Jana Potockiego (1761–1815). Nie był to zwykły peregrynant. Nazywany przez Europejczyków po prostu Jean Voyageur – Jan Podróżnik był uczonym i reporterem, przygotowywał relacje przykładowo z podróży do Turcji i Egiptu, z poznawania wysp Holandii, dalej z Cesarstwa Marokańskiego, a w kolejnych latach z podróży do Dolnej Saksonii, następnie z długiej drogi przez stopy Astrachania i na Kaukaz. Ostatnią opisaną przez niego podróżą była wyprawa do Mongolii, obejmująca drogę do Chin. Podejmował badania zarówno kultur ówczesnych, jak i ich odległej historycznej przeszłości<sup>10</sup>. Na szlaku jego naukowych podróży znalazły się, jak już wspomniano, niemal wszystkie kraje europejskie i ważniejsze wyspy, ale także Turcja, Egipt, Maroko, Francja, Hiszpania oraz Rosja ze wszystkimi, a więc również azjatyckimi prowincjami. Odbywał też swoiste podróże biblioteczne, łącząc lektury z pracami archeologicznymi i lingwistycznymi. Opracował i opublikował w języku francuskim w roku 1796 materiały historyczne i geograficzne do dziejów Scytii, Sarmacji i Słowian<sup>11</sup>.

---

<sup>6</sup> Programy jezuickich przedstawień o tematyce chińskiej zostały opisane bibliograficznie; zob. *Dramat staropolski od początków do powstania sceny narodowej. Bibliografia*, t. 2, *Programy drukami wydane do roku 1765*, cz. 1, *Programy teatru jezuickiego*, oprac. W. Korotaj, J. Szwedowska, M. Szymańska, Wrocław 1976; por. też: J. Okoń, *Na scenach jezuickich w dawnej Polsce. (Rodzimość i europejskość)*, Warszawa 2006, s. 51–128.

<sup>7</sup> M.E. Kowalczyk, „O różności powierzchniowej mieszkańców Ziemi”, czyli rasy ludzkie w ujęciu geografów polskich XVIII w. [w:] *Staropolski ogląd świata – problem inności*, red. F. Wolański, Toruń 2007, s. 296–307.

<sup>8</sup> M. Prejs, *Egzotyzyzm w literaturze...*, s. 193–197.

<sup>9</sup> Pierwsze edycje i przekłady *Pamiętników* rejestruje *Bibliografia literatury polskiej „Nony Korbut”*, t. 4, *Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z Zespołem, Warszawa 1966, s. 230.

<sup>10</sup> J. Ryba, *Jan Potocki* [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1994, s. 424–450.

<sup>11</sup> L. Kukulski, *Wstęp* [w:] J. Potocki, *Podróże*, zebrał i oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 5–17; F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy. Jan Potocki i jego dzieło*, przeł. A. Wasilewska, Warszawa 2005, *passim*.

Pragnienie poznania, tak bardzo inspirujące, ożywiało jego pierwszą w Polsce podróż balonem w 1790 r.<sup>12</sup>, a odczuwane wówczas silnie wrażenie bezkresu opisał w *Relation d'un voyage aerostatique*<sup>13</sup>. Był także literatem, twórcą powieści urzekającej wielością i pięknem swych tajemnic *Rękopis znaleziony w Saragossie* (powstał w latach 1803–1815), którą czytelnicy europejscy uznali za sumę powieści oświeceniowych<sup>14</sup>. Swoją dorobek literacki ozdobił także dramatycznymi miniaturami *Parady*, w których sam kreował rolę zakochanego Gila oraz dwuaktówką *Cyganie z Andaluzji* (1794)<sup>15</sup>. Jako właściciel Drukarni Wolnej w Warszawie i poseł na Sejm Czteroletni rozwinął działalność publicystyczną i wydawniczą<sup>16</sup>. Po przejściu władzy przez Targowicę wyjechał do Niemiec, a od roku 1797 podjął badania na Krymie przy ujściu Dniestru i nad brzegami Bohu, a także w Astrachaniu, na Kaukazie, w Kazachstanie i w Kirgizji, pragnąc poznać warunki terenów nadgranicznych, położonych blisko granicy Rosji i Chin<sup>17</sup>.

W roku 1802 osiadł w Petersburgu. Tu w 1804 r. poprosił cara Aleksandra I o nominację na członka Wydziału Azjatyckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wtedy właśnie, mając 44 lata, otrzymał wymienioną nominację i został kierownikiem wyprawy naukowej towarzyszącej rosyjskiemu poselstwu do Chin. Ekspedycja ta była dla niego podróżą najdłuższą i najbardziej upragnioną, ale jednocześnie ostatnią<sup>18</sup>.

Włączony do tej ekspedycji zespół jedenastu uczonych reprezentujących różne dziedziny wiedzy działał niezależnie od liczącej ponad 250 osób grupy urzędników wchodzących w skład poselstwa<sup>19</sup>. Poselstwem kierował hrabia Jurij Aleksandrowicz Gołowkin (1763–1846), mianowany carskim ambasadorem. Hrabia Potocki poznał go już wcześniej, w 1797 r. w otoczeniu Stanisława Augusta. W latach 1800–1802 Gołowkin kierował kolegium handlowym. Był zapewne wpływową osobą, skoro w 1815 r. znalazł się w gronie uczestników Kongresu Wiedeńskiego. Tak więc w roku 1805 Gołowkinowi jako ambasadorowi kierującemu poselstwem powierzono misję nawiązania kontaktów, a w szczególności utworzenia handlu morskiego w Kantonie, wprowadzenia regularnych karawan między Irkuckiem a Pekinem, po-

<sup>12</sup> F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki. Biografia*, przeł. A. Wasilewska, Warszawa 2006, s. 162–170.

<sup>13</sup> J. Potocki, *Relation d'un voyage aerostatique*, Warszawa 1791.

<sup>14</sup> J. Ryba, *Jan Potocki...*

<sup>15</sup> Prapremiera *Parad* odbyła się w Łańcucie w 1792 r.; *Les Bobemiens d'Anadlouise* wystawiono po raz pierwszy 20 kwietnia 1794 r.; zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 6, cz. 1, *Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z Zespołem, Warszawa 1970, s. 70–71.

<sup>16</sup> J. Ryba, *Jan Potocki...*; A. Kroh, *Jan Potocki. Daleka podróż*, przeł. W. Dłuski, Warszawa 2007, s. 43–74.

<sup>17</sup> F. Rosset, D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy...*, s. 25–28.

<sup>18</sup> F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki...*, s. 325–329.

<sup>19</sup> W grupie uczonych znajdowali się: Friedrich Schubert – astronom, Michael Adams – zoolog, Juliusz von Klaproth – orientalista, Iwan Redowski – botanik, Aleksander Tesle – geograf wojskowy i inni. Podaje za: *ibidem*, s. 326.

wołanie konsula rezydującego w Pekinie, a ponadto polecono ogólną obserwację ewentualnych słabości chińskiego sąsiada<sup>20</sup>.

Potockiemu, oprócz zadań naukowych, ministerstwo powierzyło z racji jego przygotowania i kompetencji funkcję mediatora i doradcy poselstwa. Jednakże poseł Gołowkin, sporządzając spis uczestników kilkusetosobowego poselstwa zdeprecjonował Potockiego i zarejestrował go jako nadzorcę maszyny galwanicznej, którego rad nie będzie przyjmował. Poselstwo podzielone na sekcje wyruszyło w połowie 1805 r., kierując się w stronę Syberii, a dalej Mongolii i Chin właściwych: „tysiąc wozów uginających się pod ciężarem sprzętu poselstwa i jeszcze cięższe wozy ze sprzętem uczonych żłobiły już ślady na drodze do Irkucka”<sup>21</sup>.

Przebieg i okoliczności tego poselstwa lśniącego bogactwem i przepychem opisał hrabia Potocki dopiero po odprawie posłów, gdy po blisko rocznej podróży i po bezskutecznych proceduralnych mediacjach u bram Chin zdesperowany przedstawiciel cesarza chińskiego zwrócił posłowi Gołowkinowi podarunki i wręczył obszerny list zaczynający się od słów: „Jesteście plemieniem dziwaków. Idźcie precz, chcemy mieć do czynienia tylko z Senatem”<sup>22</sup>.

Wtedy to, w drodze powrotnej, w kwietniu 1806 r. znad chińskiej granicy hrabia Jan Potocki poprosił o odwołanie go ze składu poselstwa i wyruszył – jak sam pisze – w stronę Europy, układając jednak trasę tak, by wjechać na krótko do Chin<sup>23</sup>. Na ręce kuriera jadącego do Petersburga złożył swój *Memoriał o wyprawie do Chin*. Bezpośrednim adresatem tego sprawozdawczego dzieła był Adam Jerzy Czartoryski, minister spraw zagranicznych w rządzie carskim. Adresatem w szerszym rozumieniu była cała Europa, bo członkiem tej społeczności czuł się Jean Voyageur. Zatem w pierwszych zdaniach *Memoriału* napisał: „Myśl, że mógłbym zawieść ciekawość i oczekiwanie całej Europy, przyprawia mnie o wzburzenie, zdolne zniekształcić mój sąd”<sup>24</sup>.

Dla wyrażenia swojej opinii na temat nieudanego poselstwa wybrał formę pisma urzędowego, sprawozdawczego, wymagającego rzeczowości i obiektywizmu. Jego zapewnienie: „będę pisał bezstronnie”, nie było deklaracją łatwą i prawdą o poselstwie i tak przeziiera pod barwnymi osłonami emocji.

Struktura relacji Potockiego wyznacza chronologię przygotowań i przebiegu poselstwa; jest ona połączona z niezbędną informacją historyczną, przytaczaniem dialogów, opisem zachowań, miejsc czy rzeczy. Włączył też informacje na temat nazwisk i rangi osób, organizacji postojów i upływu czasu. Każdy opis wspomaga

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 325.

<sup>21</sup> J. Potocki, *Memoire sur l'expédition en Chine* (spisany ok. 1806). Z odpisu przechowywanego w Łańcucie Władysław Kotwicz opublikował edycję w książce *Jan Potocki i jego podróże do Chin*, Wilno 1935; edycję z 1935 r. przygotował Leszek Kukulski w nieznacznym skrócie w tomie: J. Potocki, *Podróże... (Memoriał o wyprawie do Chin* zob. s. 409–431, cytowany fragment: s. 411).

<sup>22</sup> J. Potocki, *Memoriał o wyprawie...*, s. 429.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 431; A. Kroh, *Jan Potocki. Daleka podróż*, przeł. M. Dłuski, Warszawa 2007, s. 188, 189.

<sup>24</sup> J. Potocki, *Memoriał o wyprawie...*, s. 409.

liczba – osób, prezentów, wozów, koni, jeźdźców mongolskich, wielbłądów i filcowych jurt. W dramatyzacji poselstwa wymowna okazała się zarówno liczba listów i ekspediowanych kurierów, jak i proste odczytywanie wskazań termometru ( $-38^{\circ}\text{C}$ ).

Od rejestru informacji rzeczowych ważniejsze były relacje o zachowaniach ludzi – rosyjskiego posła, jego asystentów i reszty świty oraz chińskich gospodarzy. Całe poselstwo rozegrało się jako teatr spotkania dwóch kultur, dwóch modeli kontaktów międzyludzkich i postawy dwóch głównych osób: ambasadora Jurija Gollowkina i wanga miasta Urga – księcia Jondon-dordzi, desygnowanego przez cesarza Chin do kontaktów z Rosjanami<sup>25</sup>.

Właśnie obrazy spotkania dwóch kultur wpłynęły na udramatyzowanie relacji, w której oprócz tonu urzędowego ważną rolę odegrała kategoria literackości. Tu warto wspomnieć, że w literaturze staropolskiej diariusze relacji poselskich często przekształcały się w teksty literackie, stając się epickimi poematami podróżniczymi, jak przykładowo: Samuela Twardowskiego *Przeważna legacja... Krzysztopha Zbaraskiego* (1633) czy też Franciszka Gościeckiego *Poselstwo wielkie... Stanisława Chomentowskiego* (1732)<sup>26</sup>.

Część wstępna *Memoriału* przypomina klasyczny prolog, wprowadzający niezbędną wiedzę o tzw. przedakcji. Potocki informuje tu o upodobaniach cesarza Chin i o wynikających stąd oczekiwaniach co do właściwego zachowania posłów. Eksponując cesarską postawę wymagań, ale i otwartości, podkreśla delikatność oczekiwania prestiżu – także w warstwie semantycznej (chodzi o zbiory słów zarezerwowanych dla cesarza). Tylko zrozumienie tej postawy gwarantuje poselstwu pomyślność. Kluczowe jest tu przypomnienie, że dla Chińczyków poseł jest tylko posłańcem i jego rola ogranicza się wyłącznie do przekazania darów i prośb swego władcy. Prolog kończy krótkie, brzmiące proroczą dramaturgią zdanie: „W Petersburgu myślano jednak zupełnie inaczej”<sup>27</sup>.

Nad Nową przystanią przygotowania do wyjazdu patronowała zasada oczarowania przepychem i chęć olśnienia Chińczyków, zarówno jeśli chodzi o ubiory, fryzury, ozdoby, jak i o skład orkiestry oraz znakomitość potraw i win. Potocki komentuje: „Zasada ta była jednak fałszywa”, bo blask tego, co zewnętrzne, zdominował potrzebę najprostszą choćby wiedzy (np. nad wybornymi winami europejskimi Mandżurów i Mongołowie krzywni się grymasnie). W trakcie przygotowań nie skorzystano z pism misjonarzy, nie zapoznano się z relacją angielskiego posła George’a Macartneya i przyczynami klęski jego poselstwa w 1792 r.

Cel poselstwa rosyjskiego był, jak wspomniano, ważny i znaczący dla Imperium Rosyjskiego. Potocki rejestruje też sygnały wyraźnego oczekiwania Pekinu na przybyszów, wspomina powitalne salwy i fajerwerki, dostrzega nadzwyczajną pomoc

---

<sup>25</sup> Przekonanie, że u Potockiego „wszystko jest teatrem”, sformułowali F. Rosset i D. Triaire, *Z Warszawy do Saragossy...*, s. 5.

<sup>26</sup> M. Prejs, *Egzotyzm w literaturze...*, s. 215–257.

<sup>27</sup> J. Potocki, *Memoriał o wyprawie...*, s. 410.

okazywaną orszakowi na szlaku (np. dostarczenie filcowych jurty, siedmiuset koni, tyluż jeźdźców i wielbłądów, troskę o ogrzewanie i wyżywienie grupy etc.). Nastawienie w stosunku do realizacji celu było początkowo optymistyczne po obu stronach. Potocki zaś, prowadząc na szlaku badania naukowe, w strukturze poselstwa zarezerwował dla siebie ostatecznie rolę widza, który przygląda się przebiegowi zdarzeń. Rytm wędrówki wyznaczają coraz częstsze przyjazdy i wyjazdy kurierów wiozących listy. Wzrost napięcia dostrzegalny w korespondencji wiąże się z podejrzliwością i oporem Rosjan wobec oczekiwań Pekinu. Chińczycy żądają zmniejszenia orszaku, sporządzenia listy darów oraz wypełnienia ceremoniału bicia pokłonów przed płonącym wonnościami ołtarzem cesarskim, a wkrótce przed cesarskim obliczem. Z równie wielkim wzburzeniem poselstwo rosyjskie przyjmowało polubowne propozycje wanga Urgi, by wspólnie wykonać pokłony lub by zastępczo wykonał je sekretarz poselstwa Lew Bajkow – faworyt Gołowkina, wkrótce zausznik Nowosilcowa, znany nam z III części *Dziadów*. Istotną też sprawą była polaryzacja stanowisk wśród członków poselstwa. Obie grupy posel traktował z wysoka, powiadając, że wydaje im rozkazy, ale nigdy nie zasięga ich rady, ponieważ sam ma pełnię wiedzy i władzy.

Tę sytuację, kluczową dla przebiegu poselstwa, opisał Jan w *Memoriale* z dużą szczegółowością. Warto większy jej fragment przywołać niżej:

Ponieważ wiadomo było, że odbędzie się ceremonialna uczta cesarska, należało ustalić jej ceremonial na piśmie. Byłoby to konieczne na każdym dworze, choćby i europejskim, ale w Urdze nie zwołano nawet rady na ten temat. Posel polecił przekazać sekretarzowi wanga prośbę, by wychylny toast za zdrowie cesarza, na co wang przystał skwapliwie. Oto jak ustalono ceremonial! Być może cała ta sprawa została w protokole opisana inaczej, ale wszyscy członkowie poselstwa wiedzą, jaki przebieg miała w rzeczywistości.

Nadszedł dzień uczty cesarskiej. Liczni mandarynowie przybywali pospiesznie jeden za drugim z pozdrowieniami. Posel wyruszył w drogę w otoczeniu rosyjskiej i mongolskiej gwardii przybocznej, a za nim podążyli wszyscy członkowie poselstwa. Tylko ja jeden pozostałem w obozie, gdyż obawiałem się mrozu, który dnia tego był prawie nie do zniesienia.

Wang wyszedł na spotkanie przybrany w uroczystą szatę i zawiódł posła na dziedziniec, gdzie znajdowało się wzniesienie przypominające ołtarz, przed którym leżały trzy kwadratowe poduszki; na ołtarzach dymły kadzielnice i wonne świece.

Wtedy wang zwrócił się do posła i rzekł: „Cesarz Chin, wydając ucztę w Urdze, czyni ci niezwykle zaszczyt, za który winienesz mu podziękować. Ołtarz ten, w chwili gdy na nim zapłoną wonności, stanie się przybytkiem, gdzie cesarz znajduje się we własnej swej osobie. Dopełnij ceremonialu za moim przykładem”.

Posel odrzekł na to, że zdejmie kapelusz. Rozmowa urwała się. Udano się do Trybunału. Wang rzekł: „Popelniliśmy błąd, nie uprzedziwszy pana. Jest to wina mojego sekretarza. Ale jest pan człowiekiem rozsądnym i mniemam, że znajdzie pan środki zaradcze. Widzi pan przecież, że włożyłem szatę haftowaną w smoki. Nie przybrałem się w ten strój bez przyczyny”.

Wzięto na stronę kilku członków poselstwa i oznajmiono im, że rozkazy Trybunału brzmią: „Zezwólcie na wjazd posła ze stu dwudziestoma czterema osobami pod warunkiem, iż zobowiąże się dopełnić ceremonialu w Pekinie i nakłońcie go, by odbył próbę ceremonialu w Urdze”.

Członkowie poselstwa odparli, że nikt nie zdoła ich przekonać, by świece mogły wyobrażać cesarza Chin oraz że Rosjanie nie są Koreańczykami, następnie zaś użyli wielu dosadnych słów, w jakie obfituje rosyjski język. Działo się to w obecności Chińczyków z Majmaczynu, z których każdy rozumie po rosyjsku.

Wymiana zdań rozgorzała w siedzibie Trybunału. Wang uniósł się mocno. Kres sprzeczce położył amban, proponując, by pozwolono posłowi naradzić się z najzaciej-szymi członkami poselstwa (Chińczycy bowiem nie wydają nigdy poleceń jednemu człowiekowi, a wszystkie sprawy załatwiane są tak jak w Rosji przy udziale dwóch lub trzech senatorów).

Ale pomysł ambana ogromnie nie podobał się naszemu posłowi. Odrzekł, iż wydaje swym podwładnym rozkazy, ale nigdy nie zasięga ich rady, ponieważ sam posiada pełną władzę. Pożegnano się więc ozięble, niemniej jednak grzecznie i wang odprowadził posła równie ceremonialnie jak go przyjął.

Muszę tu uczynić pewną uwagę o rządzie chińskim. Stanowi on udoskonalenie rządów azjatyckich, jest jednak azjatycki; oznacza to, że zachowuje dużą dozę despotyzmu. Trybunał używa niewiele słów i nie ma zwyczaju powracać do tej samej sprawy, by żądać ponownych wyjaśnień. Rozkazy muszą być wykonane, ale sposób, w jaki zostaną spełnione, pozostaje do uznania wykonawców.

Wang otrzymał polecenie, by poseł dopełnił ceremonialu. Sądził, że czyni posłowi zaszczyt, uczestnicząc wraz z nim w tej czynności i nadając jej charakter uroczysty. Gdyby ceremonial został ustalony poprzednio, można by uniknąć skandalu. Nie ulega wątpliwości, że wang przymknąłby oczy na wszelkie uchybienia, byle tylko samemu być krytym, a my pokpiłismy sprawę. Starano się w postępowaniu wanga upatrywać zasadzki. Powrócono skwapliwie do bezpodstawnych podejrzeń. Głośno rozprawiano o tym, że wang jest wrogiem Rosjan, a amban narzędziem w rękach Anglików.

Nazajutrz wang przysłał dwóch książąt ze swego dworu z zapytaniem o zdrowie posła, lecz ten ostatni nawet ich do siebie nie dopuścił. Wówczas wang zawezwał dwóch sekretarzy poselstwa, a następnie także ich nie przyjął<sup>28</sup>.

W opisaney dramaturgii niemalą rolę odegrał przypadek – zdarzenie, do którego doszło przed próbą uczyty cesarskiej. Oto przy wjeździe do Urgi powitał rosyjskiego posła, padając przed nim na kolana, mongolski hrabia, potomek Czyngis Chana. Ta sytuacyjna dychotomia usztywniła stanowisko Gołowkina. Uczczony pokłonami zażądał dla siebie tytułu wanga, tj. króla senatora i jako taki nie zamierzał bić czołem. Na miejsce akcji właściwej, czyli misji dyplomatycznej, wszedł konflikt o ceremonial, podszyty niesłusznym podejrzeniem, że wcześniejsze poselstwo angielskie prowadzone przez milorda Macartneya z pewnością zwolniono z rytuału powitalnego.

Gdy zapętlenie wokół tej ambicjonalnej kwestii przeszło w fazę kulminacji, wówczas nadeszła depesza od Trybunału chińskiego: jeśli poseł nie potrafi oka-

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 418–420.

zać wdzięczności za nadzwyczajne zaszczyty, jakie go spotkały, należy odprawić go pospół z podarunkami<sup>29</sup>. Po tym ostrzeżeniu wang Urgi podjął dalsze gorliwe próby budowania przestrzeni porozumienia. Wzrosła jego gościnność, mistrzowska ceremonialność i brylantowość rozmów. Jednak poseł rosyjski argumentował, że „nie popełniwszy żadnej niestosowności, nie dostrzega powodu, by prosić cesarza Chin o wyrozumiałość w kwestii powitania”<sup>30</sup>. Wtedy akcję rozwiązały cytowane już słowa oburzonego i dotkniętego wanga: „Jesteście plemieniem dziwaków. Idźcie precz”. Obie strony rozeszły się w przekonaniu, że spotkały się dwa światy o odwróconym porządku.

Po tych zdarzeniach poseł zarządził całonocne śpiewy i zabawę, a następnie na czele świętego orszaku opuścił Urgę i skierował się pospiesznie w stronę granicy. Zrealizował plan zademonstrowania własnej świetności i dumy kosztem zaprezentowania interesów Rosji. To, co jednostkowe, wyrosło ponad cel ogólny. Tymczasem w Państwie Środka uważano, że należy się śmiertelnie smucić, jeśli nie zdołano wypełnić rozkazów swego władcy.

Epilog poselstwa rozegrał się w Irkucku, gdzie Gołowkin przybył z myślą o uporządkowaniu spraw Syberii. Szybko jednak zajął się organizacją rozrywek i wojskową musztrą eskorty, strasząc miejscowych kupców. Wówczas Jan Potocki opuścił poselstwo, wyekspediował *Memoriał* i ruszył przez Syberię w drogę. Pamiętając o obserwacjach naukowych, czyli o swoim głównym celu, wjechał do Jiningu – chińskiej oazy w sercu żywej doliny Ili, a potem ruszył nad Buchtarmę, do krainy Uzbeków. Szlak jego podróży powrotnej wyznaczał miejscowości, które badał pod kątem przydatności dla drogi handlu z Chinami<sup>31</sup>.

Z całego potężnego poselstwa rosyjskiego do właściwych Chin dotarł jedynie ten, który był mentalnie i merytorycznie przygotowany do tej podróży i który w kontakcie Europy z chińską kulturą upatrywał źródła niespotykanych szans<sup>32</sup>. Tak właśnie w kategorii znawcy Chin traktowali Jana Europejczycy. Przykładowo w 1793 r., gdy aktor francuski François-Joseph Talma przygotowywał się do premierowego występu w *Sierocie chińskim* Woltera, poprosił Potockiego o zaprojektowanie kostiumu Czyngis Chana<sup>33</sup>.

---

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 427.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 428–429.

<sup>31</sup> „Hrabia miał konkretny plan, uznając handel z Chinami za nazbyt wąty, by można było znieść konkurencję; optował za tym, by wymiana towarowa rozwijała się w jednym obiegu. Według niego najlepszy i najszybszy był szlak północny przez Tomsk, Irkuck i Kiachtę, a potem przez Mongolię; właśnie tamtędy wiodła droga powrotna hrabiego”; F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki...*, s. 341.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 333.

<sup>33</sup> Reprodukacja Projektu Kostiumu do roli Czyngis Chana ze zbiorów Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie zob. *ibidem*, il. 16.



*Memoriał* Potockiego w rejestr zdarzeń wplatał też relację o utrwalaniu postawy obcości. Jako wytrawny podróżnik, szanujący zwyczaje każdego ludu Jan coraz wyraźniej dostrzegał negatywny cień rosnącego poczucia inności. Pozornie mogło ono być sumą wielu przyczyn, takich jak: niewyobrażalna odległość, odmienność klimatu, zmiana wyżywienia, obcość jurtt mieszkalnych, odmienność zwierząt i ich choroby, a nade wszystko bariera językowa. Jednak wszystkie te znaczące impulsy obcości błędą wobec głównej, głęboko destrukcyjnej przyczyny, jaką jest niezgoda na odmienne konwencje kulturowe i obyczajowe.

Przesłanie Potockiego nie dotyczy zatem przystosowań do klimatu, podróży czy wyżywienia. Brzmi inaczej. Europa musi zaakceptować istnienie innych kultur i względność własnych norm<sup>34</sup>. Droga do postawy otwartej wiedzy od poznawania do rozumienia innej kultury i taka zasada relacji zaowocuje pożyteczną współpracą. Szlaki podróży już wiele razy tę prawdę potwierdzały. Potocki usłyszał ją także przy wyjeździe z Urgi od odprowadzającego go z szacunkiem młodego bejse (księcia), który ocenił Jana inaczej niż całe rosyjskie poselstwo.

Kłeska poselstwa Gołowkina nie wpłynęła na zmianę nastawień Jana Potockiego. Wróciwszy do Petersburga, podjął konkretną pracę nad dopełnieniem misji, w której uczestniczył. Podsumował osiągnięcia grupy uczonych, którymi kierował<sup>35</sup>, uporządkował zbiory (wśród nich kompletny szkielet mamuta). Z dużym zaangażowaniem opracował dla rządu swój projekt *Systemu Azjatyckiego*, wzbogacając go szczegółowymi mapami<sup>36</sup>. Położył tu nacisk na konieczność rozwoju wielkiej osi handlu z Chinami, przy uwzględnieniu całokształtu światowych spraw politycznych i kolonialnych ambicji państw europejskich. Jak piszą F. Rosset i D. Triaire, jego koncepcje przyszłych kontaktów z Chinami myślowo mieściły się już w XX w. i wtedy dopiero usłyszano jego roztropne rady dotyczące budowania relacji europejsko-chińskich<sup>37</sup>.

W ocenie uczonych uczestniczących w chińskiej ekspedycji hrabia Jan zarówno jako kierownik naukowy wyprawy do Chin, jak i twórca *Systemu Azjatyckiego* zasługiwał na szacunek i długą pamięć potomnych. Budowaniem prestiżu mistrza zajął się niemiecki orientalista i podróżnik Julius von Klaproth, który ponownie opublikował relacje hrabiego Jana z podróży po terenach sąsiadujących z Chinami<sup>38</sup>. Wznosił też inne jego prace. Cesarz Chin zaakceptował propozycję Klaprotha, by archipelag wysp na Morzu Żółtym nazwać: Potocki<sup>39</sup>. Odbierało to nazwisku Potockiego status obcości i wprowadzało je do Państwa Środka. Nazwa ta zniknęła z atlasów

<sup>34</sup> O problemie akceptacji obcych kultur pisze M. Prejs, *Egzotyzyzm w literaturze...*, s. 17.

<sup>35</sup> *Raport du comte Jean Potocki sur les travaux des savants attaché a l'ambassade destinee pour la Chine, 1807*; por. F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki...*, s. 346; A. Stroeve, D. Triaire, *Correspondance ineditee de Jean Potocki en Chine*, „Dixhuitieme Siecle” 1994, n° 26, s. 251–376.

<sup>36</sup> F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki...*, s. 343–345.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 346; A. Kroh, *Jan Potocki...*, s. 190.

<sup>38</sup> *Juliusz Klaproth, biogram* [w:] J. Potocki, *Podróże...*, s. 510.

<sup>39</sup> M. Potocki, *Kilka słów do polskiego wydania* [w:] F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki...*, s. 8.

w czasie rządów Mao Zedonga, oddalając w czasie pamięć o udziale Jana Potockiego w otwieraniu bram Wschodu. Raz jeszcze w jego biografii został uruchomiony mechanizm strategii i politycznej gry.

## SUMMARY

### JAN POTOCKI'S MISSION TO CHINA IN 1806

Jan Potocki – the most famous European traveler of the Enlightenment and a scholar who was expert in many cultures – made a journey by land to China in 1806. As part of a group of eleven scholars, which he led, he was included in an official Russian mission numbering 250 persons that traveled to the Middle Kingdom in order to establish trading links. On the way, the scholars carried out, *inter alia*, geological, botanical, and climate research. Potocki prepared maps, descriptions of specimens, and reports of scientific achievements. However, the Russian mission was turned back from the border area for infringing diplomatic principles regarding respect for the traditions and culture of China. Only Potocki obtained permission to cross the border of the Empire on the return journey. This was the first entry of a European into China by land.